Nr 2. Kraków, Środa 2 Stycznia 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem . .	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach . .	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61, Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Od wydawnictwa.

Od 18 grudnia b. r. wychodzi „Nowa Reforma“

dwa razy dziennie

o godzinie 5 rano i po godzinie 4 po południu.

To znaczne zwiększenie rozmiarów dziennika ułatwi redakcyi wyczerpanie obfitych informacyj z kraju i zagranicy, a przedewszystkiem z obcych zaborów.

Najbliższemi nowościami powieściowemi felietonu „Nowej Reformy“ będą znakomite utwory dwóch pierwszorzędnych przedstawicieli powieściopisarstwa polskiego: Stefana Żeromskiego:

„Dzieje grzechu“

i Władysława Reymonta:

„Chłopi“ (Część IV. „Lato“).

Poranny numer „Nowej Reformy“ wydaje się w Krakowie:

Od godziny 5 do 8 rano w ekspedycyi przy ulicy św. Anny l. 3 (parter, podwórze);

od godziny 8 rano w administracyi przy ulicy Jagiellońskiej l. 10.

Numer popołudniowy „Nowej Reformy“ ukazuje się obecnie znacznie wcześniej, niż przedtem, bo między godziną 4-tą a pół do 5-tej popołudniu.

Rok 1906.

Rok ubiegły nie był rokiem wojny, lecz nie zasłużył sobie także na miano roku pokoju. Pod względem ekonomicznym przyniósł on światu niebywały rozwój w przemyśle i handlu, równocześnie atoli był rokiem wielkiej drożyzny i biedy. Najwłaściwiej jeszcze nazwałby go można rokiem kontrastów i fermentu, rokiem, w którym powstało dużo zarodków do ważnych spraw i wypadków w przyszłości.

Rokiem kontrastów i fermentu był on zwłaszcza dla Rosyi. Na państwo to i w tym roku zwrócona była uwaga całego świata. Rozpoczął się wśród huku strzałów w walce ulicznej w Moskwie, a jakkolwiek walka ta skończyła się krwawym tryumfem reakcyi, mimo to bezpośrednio potem zajaśniała nad Rosyą jutrzenka lepszej przyszłości. Nadzieje pomyślniejszego jutra skupiają się około pierwszego w Rosyi parlamentu. Rezultat wyborów do pierwszej Dumy dowiódł, jak powszechnem jest niezadowolenie i rozgoryczenie ludności w Rosyi. Duma okazała się na wskroś opozycyjną. A kiedy zgodnie z tą swoją naturą zaczęła bardzo wytrwale i energicznie pracować, rząd carski zagrał „va banque“ i rozwiązał ją, ryzykując wybuch powszechnej rewolucyi. Ogólne jednak oczekiwania wybuchu rewolucyi już to zaraz po rozwiązaniu Dumy, już to później w jesieni, nie sprawdziły się. Społeczeństwo okazało się nadto zmęczonem i wyczerpanem, aby mogło zareagować na ten gwałt ze strony rządu jak należy. Naród nie ujął się za Dumą, lecz wieść o rozwiązaniu jej przyjął z fatalistycznym niemal spokojem, z uległością przywykłego do chłosty niewolnika. Nie mogąc na nowo w szerszy sposób poruszyć tłumów, radykalne żywioły wróciły znów do taktyki teroru. Codziennie niemal rozlegał się huk bomb i strzałów, codziennie niemal nowe w krwi i prochu walały się trupy wyższych i niższych satrapów carskich. Lecz rząd carski ośmielony bezkarnością po rozpędzeniu Dumy i zasilony podstępnie od zagranicy wyłudzoną pożyczką, na teror rewolucyjny odpowiedział terorem rządowym, pochłaniającym całe hekatomby ofiar ludzkich. Na tle tem rozwinęła się niebywała od dawna w Rosyi anarchia, wraz z nieuniknionym swoim towarzyszem — bandytyzmem.

I stan ten okropny, zaprawiony w dodatku jeszcze klęską głodową w znacznej części olbrzymiego państwa, dotrwał do końca roku. Nadzieja ustąpiła miejsca niedowierzaniu i zwątpieniu, a schodząc do grobu rok ubiegły pozostawił w tem państwie po sobie jedynie ponurą niepewność jutra.

Obok wypadków w Rosyi na pierwszy plan wysunął się zatarg międzynarodowy, który przez chwilę groził poważnemi zawikłaniami, a nawet wojną europejską. Był to zatarg o sułtanat afrykański Maroko. Lecz i w tym wypadku skończyło się wszystko na fermencie. Trwoga przed wojną, znamienna cecha usposobienia ludów europejskich w obecnych czasach, okazała się silniejszą od wojowniczych zakusów jednostek. Zwołana do małej hiszpańskiej mieściny Algeciras konferencya międzynarodowa, załagodziła zatarg, zmusiła głównych w tej sprawie antagonistów: Niemcy i Francyę do ukrócenia swych zapędów, skończyła się papierową zgodą. Ferment pozostał atoli i dalej zakłóca spokój Europy. Antagoniści ci zresztą aż nadto mieli na głowie kłopotów domowych, aby na seryo pragnąć możliwych zewnętrznych awantur wojennych.

We Francyi wybór nowego prezydenta republiki z obozu radykalnego — Fallières'a, pociągnął za sobą nowe zwycięstwo tego obozu przy wyborach do parlamentu. Owocem zwycięstwa był gabinet Clemenceau, który za główne swoje zadanie obrał sobie dokończenie wielkiego dzieła, rozdziału państwa od kościoła. Walkę wewnętrzną, jaka się stąd wywiązała, rok ubiegły przekazał w pełnej sile i zaciętości swemu następcy, a jest to walka, której wyniku i następstw nikt jeszcze przewidzieć nie może. Dopiero rok nowy, a może dopiero jego następcy, okażą, co w dzisiejszych czasach większą już moc posiada, czy pragnienie uwolnienia ducha ludzkości z wszelkich, krępujących go pęt, czy też wrodzona niemal ludziom chęć kojenia srogości walki życiowej dogmatami i tradycyami religijnemi.

W Niemczech znów przykrą dla całego ogółu ludności sytuacyę wytworzyły autokratyczne zachcianki i zakusy władcy tego państwa. Przybrały one takie rozmiary, że nawet to przywykło do uległości dla rządu społeczeństwo, bezwzględnego „ładu i porządku“, jawnie przeciwko nim buntować się zaczęło. Przyczynił się do tego aż nadto ujemny rezultat „osobistych rządów“ panującego, objawiający się w zupełnem odosobnieniu Rzeszy niemieckiej na zewnątrz i wzmagającem się z każdym dniem nieudołęstwie rządzenia wewnątrz państwa. Doszło do tego, że maleńki szczep dzikich krajowców afrykańskich przez trzy blisko lata mógł się opierać największej potędze militarnej Europy, że mógł jej zadać cios dotkliwy w postaci roztrwonienia na tę wojnę przeszło ćwierć miliarda z zasobów finansowych państwa. A gdy wreszcie na tle tej kolonialnej awantury wyszły na jaw: z jednej strony niebywała w tem państwie korupcya sfer urzędniczych, a z drugiej zniesławiające je w oczach świata cywilizowanego okrucieństwa jego władz kolonialnych, — wybuchł otwarty zatarg między panującym a większością reprezentacyi narodu, zatarg, który skończył się rozwiązaniem parlamentu. I tu rok ubiegły pozostawił po sobie ferment walki wyborczej, — z której dopiero dzień 25 stycznia roku bieżącego ma wyłonić skrystalizowaną wolę narodu.

Widownią walki wewnętrznej była w roku ubiegłym także potężna na zewnątrz Anglia. Rządy torysów zastąpiono tam rządami liberalnemi, a nowy gabinet liberalny zaraz na wstępie zapragnął zadać cios stanowczy jednej z twierdz konserwatyzmu, Kościołowi państwowemu przez wyrwanie z rąk jego szkoły. Nowa ustawa szkolna stała się przedmiotem zaciętego sporu pomiędzy Izbą gmin a Izbą lordów, sporu, który również nierozstrzygnięty z roku ubiegłego przeszedł w spadku na rok przyszły.

Pragnienie uwolnienia społeczeństwa z pęt kościelnych wstrząsnęło w roku tym także skostniałem w konserwatyzmie ciałem upadającej powoli Hiszpanii. I tu dziś jeszcze przewidzieć trudno, jak się skończy ta walka wewnętrzna.

Innym poniekąd torem kroczyły w tym roku Włochy. Państwo to, które najsilniej dotychczas uderzało w wały i mury Watykanu, obecnie przybrało wobec niego postawę pojednawczą. I z tej strony obecnie skołatana walką na kilka frontów stolica apostolska doznaje życzliwego niemal poparcia. Przyczyn tej zmiany w polityce rządu włoskiego szukać zapewne należy w ekonomicznej niedoli państwa włoskiego i rozgrywających się na jej tle walk socyalnych i zarobkowych.

I na półwyspie Bałkańskim tradycyjne już tam niemal wrzenie trwało dalej w ciągu całego roku. Macedonia, to ognisko wiecznych niepokojów, zachowywała się wprawdzie względnie spokojnie — wyczekując z utęsknieniem owoców „programu z Mürzsteg“; za to krwawe wybuchy nienawiści Rumunów i Bułgarów przeciwko Grekom byłyby tam niechybnie doprowadziły do wojny między temi państwami, gdyby ich nie rozdzielały terytorya tureckie. Zmuszone one były poprzestać na zerwaniu stosunków dyplomatycznych i na wojnie ekonomicznej, a ostateczny obrachunek wzajemny odłożyć na później. Inne znów państwo bałkańskie, Serbia, była i w tym roku widownią knowań i spisków i wzmagającego się nierządu wewnętrznego. Małej Czarnogórze rok ubiegły dał konstytucyę, lecz nie dał jej również spokoju wewnętrznego.

Trójprzymierze — ten „rozstrojony fortepian“ — przeżyło wprawdzie jeszcze rok ubiegły, lecz przedłużenie swego suchotniczego żywota zawdzięcza również jedynie wspomnianej już na wstępie trwodze narodów europejskich przed wojennemi zawikłaniami. Rozbiegające się coraz bardziej interesy żywotne złączonych niem państw, odbierają mu resztę dawnego znaczenia, tak że w niczem już nie zdoła ono zrównoważyć tworzących się nowych konstelacyj politycznych między Francyą, Anglią i Rosyą.

Jedynem państwem europejskiem, któremu rok ubiegły przyniósł realną korzyść, — była dziwnym zbiegiem okoliczności rozstrajająca się dotychczas stale niemal Austrya. Tu duch zdrowej demokracyi, wsparty wymownem „mene tekel“, jakiem dla państwa tego stały się wypadki w Rosyi, odniósł po długich walkach zwycięstwo nad zastojem konserwatywnym i wywalczył nareszcie powszechne, równe prawo głosowania. Lecz nad nowym już ludowym, a nie kastowym parlamentem Austryi, zaciąży zapewne w sposób dotkliwy, wzmagający się coraz bardziej rozbrat z Węgrami, a kto wie, czy nie spadną nań także kłopoty ze strony polityki zewnętrznej, w której pod następcą hr. Gołuchowskiego, Niemcem, Aehrenthalem, zapowiada się zwrot wcale nie pożądany dla większości ludów austryackich.

Trapioną temi zewnętrznemi niepokojami Europę nękały w roku ubiegłym także dwa potężne czynniki zamorskie: bezustanny rozrost ekonomicznej i państwowej siły i ekspansywności Stanów Zjednoczonych Ameryki, która dąży otwarcie do wyparcia wszelkiego wpływu państw europejskich z ziemi Kolumba, jak to się okazało na zeszłorocznym kongresie panamerykańskim, i złowrogi rozwój Japonii, zamieniający się powoli na źródło postrachu dla starego świata.

Konstytucyę w Persyi możnaby zaliczyć do dodatnich dzieł starego roku, gdyby nie była rośliną tak bardzo egzotyczną.

Dodajmy do tego anormalne wręcz stosunki ekonomiczne, o których już wspomnieliśmy na wstępie, a których charakterystyczną cechą przy wzmagającej się konkurencyi wszystkich państw między sobą, było ciągłe podnoszenie się stopy procentowej — a otrzymamy naprawdę obraz dawno już niebywałego rozstroju. I to jest główną dla świata spuścizna ubiegłego roku.

I dla narodu polskiego nie był on jasnym i wyraźnym, i nam pozostawił on spadek w postaci nowych ciężkich przejść, kontrastów i nowego zamętu. W Królestwie, dzielącem całą niedolę Rosyi, nadto zaś gnębionym w dwójnasób przez zdziczałe czynownictwo carskie, nadzieja lepszej przyszłości, rozbudzona potężnie w początkach tego roku, rychło ustąpiła miejsca duchowemu przygnębieniu. Trwająca w dalszym ciągu anarchia, niszczy cały dobrobyt tej największej części dawnej Polski, a nic na razie nie zapowiada rychłej zmiany na lepsze. I w zaborze pruskim ucisk wzmagał się ustawicznie. Tu atoli doprowadził on do wspaniałego wprost objawu żywotności i siły odpornej duszy narodu, do bohaterskiego strajku szkolnego polskiej dziatwy. A chociaż i ta walka jeszcze nie rozstrzygnięta, już ponownie zwróciła ona uwagę całego świata i znów mu uprzytomniła, że naród polski żyje i umie się bronić przed zagładą.

Co nam rok przyszły przyniesie, to pokrywa jeszcze tajemnica. Lecz po takim objawie duchowej siły ludu polskiego, nie mamy chyba powodu lękać się o naszą przyszłość.

Z zaboru pruskiego.

(Odezwa polskiego centralnego komitetu wyborczego. — Nowa ofiara strajku szkolnego. — Wiec hakaty w Poznaniu).

Centralny polski komitet wyborczy w samą wilię Nowego Roku wydał odezwę do wyborców polskich. W odezwie tej zaznacza na wstępie, że stoi na niewzruszonem stanowisku narodowem, a następnie oświadcza:

„W granicach królestwa pruskiego żyje kilkomilionowy odłam narodu polskiego, z wielką przeszłością dziejową, z odrębną, w ciągu wieków wytworzoną własną kulturą, pod znakiem ciągłej, i choć bezkrwawej, przeto niemniej srogiej walki, o zachowanie swego bytu i odrębności narodowej. System pruski, dążący do naszego wynarodowienia, pracuje z wielką wytrwałością i coraz nowe stosuje środki, żeby nas złamać i z rzędu żyjących narodów wykreślić. Dość wspomnieć ustawy wyjątkowe, ucisk językowy, nadużywanie nawet religii do celów germanizacyi, aby sobie uprzytomnić ogrom doznawanych krzywd.

„Wszystkie te utrapienia i ciężką dolę znosimy dlatego, że chcemy być i pozostać tem, czem jesteśmy i do czego jako naród żywy mamy niezaprzeczone, odwieczne prawo. Polakami. Nie uznajemy, żeby przynależność nasza państwowa do Prus wymagała utraty naszej odrębności narodowej, raczej żądamy, żeby w granicach tej przynależności nie stawiano przeszkód naszemu naturalnemu rozwojowi narodowemu. Wypełniając na równi z innymi wszystkie obowiązki i ponosząc na równi z innymi wszystkie ciężary, nakładane przez państwo, mamy w zamian za to prawo żądać, żeby nas uszanowano i uznano jako odrębną jednostkę narodową!

„Wyborcy polscy! Parlament został rozwiązany, bo rząd, niezadowolony z zachowania się większości byłych posłów, odwołał się do woli narodu.

„Masz więc, narodzie polski, sposobność przemówić i objawić swoją wolę. Objaw, że jesteś i nadal chcesz być polskim! Objaw, setkami tysięcy spiesząc do urny wyborczej, że jesteś liczny i żadnemi przeciwnościami nie złamany! Objaw, że znasz nietylko swoje obowiązki, ale i swoje prawa i wybieraj na posłów swoich szczerych rodaków! Objaw, że się czujesz zjednoczonym i oświadcz się tylko za tymi posłami, którzy się zobowiążą należeć do Koła polskiego.

„Pamiętaj, że w jedności Twa siła, i tylko ta armia zwycięża, która swoich wodzów słuchać umie, a otrzymane rozkazy w każdej chwili wypełnić gotowa“.

W końcu oznajmia komitet, że postawi polskich kandydatów we wszystkich 15 okręgach W. Ks. Poznańskiego, w 13 okręgach Prus Zachodnich, w jednym okręgu Warmii, w jednym okręgu Mazowsza pruskiego, w ośmiu okręgach na Śląsku — a zamianowanie polskich kandydatów w okręgach w Niemczech z silnem wychodźtwem polskiem pozostawia tamtejszym władzom wyborczym.

Pisma poznańskie donoszą dziś o nowym wypadku, wykazującym jaskrawo straszne skutki pruskiego systemu szkolnego w polskich dzielnicach i oburzającą tendencyjność sądów pruskich. Na ławie oskarżonych przed sądem inowrocławskim zasiadł onegdaj obywatel tamtejszy p. Rogacki, pod zarzutem ciężkiej obrazy nauczyciela klasy szkoły ludowej, do której uczęszczał syn jego. Rozchodziło się o sprawę następującą: Nauczyciel ów zagroził dziewięcioletniemu synowi p. Rogackiego surową karą, jeżeli nie kupi sobie niemieckiej historyi biblijnej. Przelękniony chłopiec, nie mając odwagi prosić o pieniądze na ten cel swego ojca, ukradł mu markę i w drodze do szkoły kupił sobie ową książkę. Ojciec, zauważywszy „kradzież“, pobiegł za synem do szkoły, przypuszczając, że chłopiec przywłaszczył sobie tę monetę na łakocie. Tam atoli dowiedział się prawdy, a malec z płaczem oddał mu nietkniętą pozostałą resztę. Wówczas oburzony do żywego pan R. zwrócił się do nauczyciela z uwagą: „Oto skutki waszej nauki religii, wy namawiacie dzieci do kradzieży“. I za tę uwagę, w której sąd dopatrzył się ciężkiej obrazy nauczyciela, skazano pana Rogackiego na 6 tygodni więzienia. Prokurator wniósł był tylko o miesiąc kary, lecz sąd uważał za stosowne przekroczyć wniosek prokuratora. Jakże straszna jest ta walka bezbronnego społeczeństwa z przemocą wroga.

O wiecu hakatystycznym, który odbędzie się 6 stycznia w Poznaniu, jako odpowiedź na niedawny wiec polski, donosi „Ostmarkenverein“, że główną mowę wygłosi dr Hoetzsch, profesor poznańskiej akademii. Prócz niego przemawiać będą: Tiedemann z Jeziorek, radca sprawiedliwości Wagner i p. Raschdau, asesor dr Herr profesor Heidenheim z Malborga i radca szkolny Kiesel z Wrocławia, a więc główni działacze hakaty.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa 1 stycznia.

(Przyjazd Skałłona. — Okólnik do księży. — Różne ukazy. — Varia. — Z Łodzi. — Lokaut fabryczny i spekulacya niemiecka. — Napad na stacyę w Dąbrowie górniczej.)

Na przełomie ze starego i Nowego roku odetchnęliśmy, znalazłszy się znowu pod osobistą opieką dawno niewidzianego Skałłona i jego doradcy, złego ducha Królestwa Polskiego, p. Jaczewskiego. Przyjazd generał-gubernatora odbył się wśród ostrożności nadzwyczajnych. Przedewszystkiem trzymano w takiej tajemnicy termin przyjazdu, że nie wiedział o nim na pewno nikt nawet z osób urzędowych. Od trzech dni tylko podług rozkazu wy-

W nierównej walce.

POWIEŚĆ.

Napisał

MIMAR.

(80) (Ciąg dalszy.)

Kunktatorowi zrobiło się jakoś kwaśno, bo skrzywił się jak po cytrynie, wstał i szukać począł czapki leniwie.

— A my będziemy czekać!

Zmidryder nie wytrzymał.

— Hej! Ruszycie się i wy! Nie rozpaczaj, szanowny kunktatorze. Ruszycie się, daję na to prawe ucho!

Kunktator już znalazł czapkę.

— Jedno tylko na wszelki wypadek, prawda?

— Naturalnie, że jedno. Ja zawsze jestem przezorny.

— Dobre to, gdy kto może. Szkoda, nie dał Bóg...

Nie skończył, szybko włożył szynel, skłonił się obecnym i bez słowa na ustach wyniósł się z mieszkania.

— Małpa — mruknął Zmidryger, gdy już drzwi się za wychodzącym zamknęły.

— Bah i zielona do tego! — potwierdził Kosick, powstając z krzesełka.

Lutek chodził po pokoju wzburzony uporczywym sporem.

— Taki oto patryotnik i nic więcej — wyrzucił z pogardą. — Im się precz jeszcze troi, że odbudują Polskę od morza do morza, a tymczasem powoli przedzierzgają się w ugodowców i idą jak potulne owieczki na służbę do cara!

Spostrzegł jak gdyby dopiero teraz Wandę i przypomniał sobie coś ważnego.

— A, panna Czerska, mam dla pani robotę... Pani pracuje na hektografie?

— Owszem pracuję. Przynosiłam już niedawno.

— Aha prawda! Otóż, widzi pani, będziemy potrzebowali jeszcze... Niech no pani tu pozwoli...

Ruszył do drugiego pokoju, ale nie spuszczająca go z oka Pilawerówna zastąpiła mu drogę.

— Poczekaj no, o co ci idzie? Ja także mam hektograf.

— Twój hektograf też dostanie jeść! Nie pchajże się tak na mnie! — ofuknął ją i wpuszczając Wandę, chciał zamknąć drzwi, co robił zazwyczaj, załatwiając w tej izbie sprawy komitetu, przy omawianiu których nie lubiał świadków, gdy Pilawerównie wydało się to z jakiegoś powodu podejrzanem.

Szarpnęła drzwiami gwałtownie, wdarła się do izby przemocą.

— Oóż to, macie przedemną jakieś tajemnice?!

Drobna jej twarz skurczyła się teraz nerwowo, oczy płonęły jak dwa rozżarzone węgle.

— I ja też tu mogę być, nie potrzebujecie się zamykać!

Korzycki ściągnął brwi.

— Słuchajno Sabina, znowuż tracisz zmysły?

— Nie tracę zmysłów wcale — odparła mu namiętnie. — Tylko znam ciebie i ją! Rozumiesz?!

— I ją?!...

W Wandę trafiło to jak grom.

Chciała podnieść głos, skarcić zuchwałą dziewczynę, przypomnieć jej, że cała przepaść pojęć leży między nimi, powstrzymała się jednakże, bo przyszło jej w tej chwili na myśl, iż tam, poza temi cienkiemi drzwiami, mogą to wszystko posłyszeć ludzie obcy.

— Panie Korzycki, zostaw ją pan tutaj, proszę, i daj mi pan już prędzej tę robotę, bo spieszy mi się bardzo.

Gotowało się w niej, umiała jedynie panować nad wzruszeniem.

Popatrzał na nią chwilę uważnie, potem wyjął ćwiartkę papieru, na którym była napisana czytelnem, ładnem charakterem pisma proklamacya, wzywająca do demonstracyi na pierwszego maja i wręczył jej bez żadnych uwag.

— Proszę pani jak najprędzej.

Schowała ćwiartkę do kieszeni.

— Dobrze. Przyniosę na przyszły tydzień.

— Na papier dostanie pani od Blufszteina.

— Nie potrzeba. Znajdę go dosyć u siebie.

Pilno jej było, bardzo pilno, wynieść się stąd teraz, czuła bowiem, że coś dusi ją za gardło i że za chwilę nie będzie mogła wstrzymać łez.

Pożegnała więc zdumionych towarzyszów pospiesznie i narzuciwszy na siebie żakiet, w jako tako włożonym na głowę kapeluszu, wybiegła do sieni.

Co ona jej powiedziała, co ona, ta, ta?!...

Tutaj nie potrzebowała się krępować, tu nikt na nią nie patrzył, nikt nie mógł widzieć, jak nagle porywał ją jakiś nieznany dotąd ból i szarpało straszne poczucie bezgranicznego osamotnienia, zupełnej bezsilności, w której znalazła się niespodzianie taka nieprzygotowana, taka sama, taka jedna.

Kolana się pod nią uginały, ciemno jej się robiło przed oczami. Kurczowo trzymając się poręczy, schodziła na dół resztką sił, starając się wydostać z tego domu, aby dalej, aby prędzej...

Już dochodziła ostatniego zakrętu, już kilkanaście stopni tylko oddzielało ją od bramy, gdy tuż pod jaskrawo palącą się lampką twarzą w twarz spotkała Zarubajewa.

Ubrany był po cywilnemu, w czarnym paltocie, w miękkim filcowym kapeluszu na głowie i biegł pod górę po dwa stopnie.

Ujrzawszy ją, żachnął się, odsunął się jakby trwożnie do ściany i spojrzawszy na jej zmienioną cierpieniem twarz, zawołał przerażony:

— Panno Wando, co pani, na litość, panno Wando?!

Sama nie wiedziała dlaczego, lecz głos jego pełen szczerej troskliwości przypomniał jej naraz coś takiego...

Nie mogła już dłużej panować nad sobą. Pochyliła się nad poręczą i wybuchła głośnym, niepowstrzymanym płaczem.

Zarubajew stracił głowę.

Przyskoczył do niej, ujął ją wpół, byłby ją wziął na ramiona i niósł gdzie jak małe dziecko, byłby ją tulił do siebie, gdyby nie jakiś instynktowny dla niej szacunek; oglądał się przeto dookoła i szeptał tylko:

— Panno Wando, co pani, panno Wando, panno Wando?!...

Nie opierała mu się wcale, gdy podtrzymywać począł jej wiotką, drżącą kibić; potrzebowała mieć kogoś około siebie...

— Nic, nic, nic... Niech mnie pan sprowadzi... Na dół niech mnie pan sprowadzi... Do dorożki, do dorożki!...

Wiódł ją ostrożnie, delikatnie, jak coś bardzo kosztownego, usadowił w dorożce wygodnie na przedniem siedzeniu, kazał dorożkarzowi podnieść budę i sam usiadł na ławeczce skulony.

— Na Marszałkowską! — rzucił woźnicy.

Długo jechali, a ona czuła tylko jedno: te niewyczerpane potoki łez, które z pod powiek jej oczów lały się na jej policzki i po policzkach ściekały na szyję, mocząc kołnierzyk sukienki, który robił się taki miękki i tak nieprzyjemnie przylepiał się do ciała, jakby był nagumowany.

Wszystek żal za straconą wiarą w ideały, na które zamieniła ciepło rodzinnego ogniska, w których stopiła te kryształowe zamki marzeń wiośnianych, wszystek ból raniących ją zawodów, które jak grad sypały się na jej biedną głowę bezprzestannie, wyrywały się z jej duszy spazmatycznemi szlochaniami, targającemi jej wątłem ciałem, jak paroksyzmy jakiejś strasznej choroby.

Kiedy nareszcie uspokoiła się znacznie i przyszła nieco do siebie, spostrzegła, iż jadą jeszcze po jakimś miękkim bruku, przez jakąś ciemną aleję, że ona leży prawie na przedniem siedzeniu parokonnej dorożki, na dnie której tuż przed nią klęczy Zarubajew i całuje jej ręce gorąco, namiętnie. (C. d. n.)

jeżdżała kilka razy we dnie i w nocy wataha ze 150 kozaków złożona na pociągi petersburskie i wracała z niczem, gdyż sobotni przyjazd pani Skałłonej z synem nie liczy się do „afficyalnych padjomów".

Tymczasem zarządzano tylko i dniem i nocą nieustanne rewizye domów w okolicy zamku, oględziny mostu na Wiśle, chronionego przez straże, rewizye wielu domów i ulic na Pradze, dworca petersburskiego, a wreszcie i linii kolejowej aż na 50 wiorst poza Warszawę, na której to przestrzeni rozstawiano przed dwoma dniami gęste placówki i większe „karauły" piechoty, zupełnie jakby przed spodziewanym „najmiłościwszym" przyjazdem samego cara.

Dla zmylenia czujności urządzono wczoraj rano próbne defilady całego wołyńskiego gwardyjskiego pułku piechoty na dziedzińcu zamkowym i pod zamkiem po niezliczone razy, przeciągnąwszy te manewry aż do chwili nagłego przyjazdu Skałłona, ku czemu już koło 11-ej wstrzymano cały ruch od dworca aż do zamku. Obstawiono tę przestrzeń placówkami wojska, policyi i żandarmów kazano pozamykać bramy domów i tak o godz. 1-ej nastąpił pod konwojem półkowej sotni kozaków przyjazd więźnia — generał-gubernatora, odstawionego z Petersburga osobnym, nadzwyczajnym pociągiem, obsadzonym w przednich wagonach wojskiem w sile 200 karabinów, poprzedzanym dla zmylenia czujności innym pociągiem tak, że służba ruchu nawet nie wiedziała, ktory z nich jest tym wybranym oczekiwanym.

Równocześnie dokonywano z całym rygorem wojennym rewizyi wszystkich domów w okolicy dawnego pałacu Mostowskich, w którym mieszczą się koszary pułku gwardyi wołyńskiego przy ulicy Przejazd i Nowolipki i to od piwnic aż do strychów, celem zabezpieczenia się od zamachów na czas kilkudniowych uroczystości jubileuszowych tego pułku. Nigdzie nie znaleziono nic podejrzanego.

Na przyjazd Skałłona przypadają nowe kwiatki, jak na przykład rozesłany przez gubernatorów Królestwa do księży katolickich okólnik z żądaniem składania deklaracyi pisemnych, że nie należą i nie będą należeć do jakichkolwiek związków nielegalnych. Ponieważ w odezwach nie wymieniono, jakie związki uważa władza za nielegalne, przeto wielu księży odmówiło składania deklaracyi, motywując to niejasnością redakcyi tych odezw.

Duchowieństwo w Lubelskiem i Siedleckiem nie tai obaw przed spodziewanymi nakazami władzy odbywania, w myśl pozwolenia Stolicy apostolskiej, dodatkowych nabożeństw w języku „mniejszości". Drugie rozporządzenie, lokalne, generał-gubernatora wojennego piotrkowskiego, zabrania katolikom pow. rawskiego i brzezińskiego, ogarniętych maryawityzmem, urządzania wszelkich pochodów religijnych i procesyi — rzekomo celem uniknięcia walk z sekciarzami.

Wreszcie trzeciem rozporządzeniem kurator okręgu naukowego warszawskiego, na podstawie okólnika ministra oświaty, wystąpił przeciw dotychczasowym organizacyom uczniowskim w zakładach prywatnych polskich, zapowiadając, iż uważane odtąd za przekroczenie, będą surowo karane. Sprowadzi to oczywiście za sobą tę jedynie nie pożądaną zmianę, że z dzisiejszych jawnych kółek czy pomocy uczniowskiej, czy sportowych, staną się one znów tajnemi.

Aby zaś niczego nie brakło w noworocznym komplecie, notuje kronika dnia rewizyę całonocną w domu l. 21 przy ulicy Żórawiej, postrzelenie jednego stójkowego, 3 ofiary zabójstw partyjnych, dwa napady łupiestwa bandyckiego na 48 i 12 rub., jeden wypadek postrzału terorystów i — jak zawsze — jeden choćby wyrok śmierci, wydany przez sąd wojenny na Józefa Piotrowskiego, robotnika z Białegostoku.

Zatrważająca sytuacya **w Łodzi** trwa bez zmiany. Partye robotnicze organizują szeroko zakreśloną pomoc dla towarzyszów zamkniętych fabryk związkowych, objętych lokautem. Miasto podzielono na 12 okręgów z naczelnym komitetem w każdym. Robotnicy fabryk czynnych składają tu codziennie w ofierze część swych zarobków na pozbawionych pracy. Widoki pomocy z zagranicy spełzły na niczem. Z Francyi odpowiedziano, że tamtejsze organizacye zawodowe zupełnie są wyczerpane. Mimo to postawa robotników jest niezłomna, tak, że nawet możliwość strajku powszechnego nie jest wykluczona. Przeciwników zaciętego sporu zwalcza nieznużona agitacya socyalno-rewolucyjna ołowianemi argumentami z browningów; to też w ostatnich 24 godzinach padło znowu 11 ofiar, między temi dwie kobiety, zaś statystyka Pogotowia wykazuje za czas od 28 listopada do 28 grudnia ciężko rannych 73, zabitych 24 osoby w tem 7—8 od kul rewolwerowych, reszta od karabinowych.

Policya dokonuje codziennie „szczególniej wieczorem, rewizyj ulicznych. Wczoraj aresztowano kilkanaście osób z powodu znalezionych przy nich proklamacyj i rewolwerów. Wydalono do miejsc ich zamieszkania 34 robotników.

Mimo tego napięcia nie stracona jeszcze nadzieja jakiegoś porozumienia, atoli nie bez wzajemnych ustępstw.

Telefon południowy dzisiejszy donosi z Łodzi: Pod wpływem coraz gromadniejszych rewizyj, aresztowań i walk bratobójczych, z powodu agitacyi za ogólnem bezrobociem daje się dziś zauważyć znaczny wyjazd mieszkańców, szczególniej Niemców.

W rzędzie **napadów kolejowych** mamy nowy, urządzony wczoraj przez bandę zamaskowanych, zbrojnych sprawców na stacyę kolejową w **Dąbrowie Górniczej**. Ubezwładniwszy szyldwacha przy kasie, jako też urzędników, zrabowali napastnicy 2388 rb. 89 kop., poczem zbiegli bez śladu.

W Chełmie aresztowano wielu żydów i chrześcijan, u których znaleziono broń. Wśród aresztowanych są technicy, urzędnicy magistratu i studenci.

W Wilnie okręg naukowy tamtejszy odrzucił podanie panny Jadwigi Kisielówny o pozwolenie na otwarcie pryw. gimnazyum żeńskiego z językiem wykładowym polskim. Natomiast nadeszło do Wilna pozwolenie używania języka polskiego na zebraniach wyborczych. Czy na długo?

Grot.

Zawieje śnieżne.

Tak obfitego śniegu, jak obecnie, w kraju naszym nie mieliśmy już dawno. W r. 1894 przez kilka miesięcy była wprawdzie zima śnieżna, a śnieg, który pojawił się w połowie listopada, do lutego pokrywał kraj cały. Obecnie, już od 2 przeszło tygodni pada bezustannie śnieg, a opady te przybierają chwilami postać zadymki, srożącej się niezwykle. Zadymka w niedzielę i w poniedziałek wieczór doszła do nadzwyczajnych rozmiarów. Jak nam z wielu stron donoszą, gwałtowna śnieżyca spowodowała niezwykłe opóźnienie się pociągów o 5, 6 i więcej godzin, a w kilku miejscach groziło wprost ugrzęźnięcie pociągów w śniegu. Z Krakowa wychodziły z $1^1/_2$ i 2-godzinnem opóźnieniem nawet pociągi pospieszne, z powodu późnego nadejścia pociągów ze Lwowa lub Wiednia. Dzisiejsze pociągi, które nadeszły do Krakowa, spóźniły się o $1^1/_2$ godziny (dzisiejszy pospieszny pociąg ze Lwowa zamiast o godz. 6 m. 50 nadszedł o godz. 8 m. 10). Na kilku liniach lokalnych, szczególnie stanisławowskiej dyrekcyi kolei państwowych, kursowanie pociągów wstrzymano na kilka dni.

Podróżni byli narażeni na znaczne niewygody, połączeń bowiem kolejowych, szczególniej na liniach lokalnych, zupełnie nie utrzymano. Jeden z naszych znajomych udawał się do miejscowości, położonej na szlaku Stryj-Stanisławów. Przyjechawszy do Przemyśla, nie zastał już pociągu chyrowskiego, musiał więc pojechać do Lwowa, spodziewając się, że dojedzie na miejsce przez Stanisławów. Tymczasem do Lwowa przybył pociąg z takiem opóźnieniem, że nie było już nadziei, aby w Stanisławowie można dopaść pociągu, zdążającego w kierunku do Stryja. Znajomy nasz pozostał tedy kilka godzin na dworcu lwowskim i wyjechał drogą na Stryj, a na miejsce przeznaczenia zamiast o godz. 8 rano, przybył dopiero o 1 w południe.

Pociągi zatrzymują się bardzo często w polu, aby „zrobić" parę, bo z normalną lokomotywa wydążyć nie może. Jak donosi korespondent nasz ze Stanisławowa, który w poniedziałek jechał do Lwowa, pociąg musiał ciągle stawać z powodu spóźnionych krzyżowań z pociągami idącemi od Lwowa. Podczas dojazdu do Lwowa, między Dawidowem a Sichowem sytuacya była tak krytyczną, że zdawało się, iż pociąg nie przebrnie przez zaspy i podróżni spędzić będą musieli noc Sylwestrową w śniegu, w czystem polu. Wstrzymano więc na chwilę pociąg, podpalono silnie pod kotłem i następnie całą siłą pary a z wielkim mozołem przejechano przez krytyczny punkt, znajdujący się gdzieś na trzynastym kilometrze od Lwowa. Podróżni przybyli do Lwowa zamiast o godz. 5 m. 45, o godz. 8 wieczór, ale i tak zadowoleni, że dotarli do Lwowa na wieczór Sylwestrowy.

Z Nowego Sącza donoszą nam, że w całej okolicy spóźniają się pociągi bardzo znacznie i prawie stale nadchodzą o 2 godziny później, niż oznaczono w rozkładzie jazdy.

Z wielu stron otrzymujemy skargi, że z powodu zasp i połączonych z tem nieporządków, podróżni nieraz doznają głodu. Zdarza się bowiem bardzo często, że pociąg, który w polu i na małych stacyach stawać musiał na dość długi czas, na stacyach większych pozostawał tylko tak krótko, że niepodobna było kupić sobie jakąś przekąskę. Dziwna rzecz, dlaczego na stacyach naszych właśnie w dni niepogodne, jak teraz, nie roznoszą przekąsek i napojów po peronach. Rzecz przecież w całej Europie praktykowana, a tak pożądana.

Kronika krakowska.

(Zalety grudnia. — Miesiąc upominków. — Przed 25 laty. — Pierwsze życzenia noworoczne „Nowej Reformy". — Noc Sylwestrowa i dzień noworoczny. — Królewiacy i dzieci wielkopolskie. — Kilka wierszy o Krakowie i Galicyi.)

Grudzień jest miesiącem bezwarunkowo bardzo miłym i zajmującym. Mniejsza o to, że się rozpoczyna „pierwszym", a więc chowaniem do kieszeni monety, ażeby ją zaraz wydać i mieć niedobór — tę bowiem wątpliwą przyjemność przynosi nam każdy miesiąc, ale grudzień odznacza się innemi zaletami, których nie posiada jedynastu jego braci. Jest po prostu miesiącem upominków. Co prawda, kto upominki przyjmuje, musi je także rozdawać, nie zmniejsza to jednakże przyjemności, którą odczuwają dusze altruistyczne, gdy mogą bliźniemu ofiarować choćby czekoladowe cygaro.

Otóż w pierwszych zaraz dniach grudnia św. Mikołaj rozdaje upominki starym i młodym. Zaledwie obdarowani zdołali wyrazić swoją wdzięczność ofiarodawcom, gdy oto nadchodzi „gwiazdka" z nowemi upominkami. Po świętach Bożego Narodzenia żyjemy nadzieją ponownych upominków, mianowicie noworocznych. Wprawdzie dzień noworoczny należy już do stycznia, ale, jak wspomnieliśmy, nadzieja oprominia nam schyłek starego roku. Czyż te zalety nie wystarczają, ażeby grudniowi zapewnić dobrą pamięć pośród ludzi? Na Boga! — zapomniałem o dniu Sylwestrowym, a raczej o nocy Sylwestrowej. Przecież i ta noc w połowie należy do grudnia. A tak niejedną przykrość i niejeden zawód ubiegłego roku wymazujemy z pamięci, dzięki przyjemnościom grudnia.

Wymazujemy z pamięci zawody osobiste, ale nie zapominamy o zawodach całego narodu. Pozostanie nam w pamięci owa „krwawa dola", o której przy zmianie roku wspomniała redakcya „Nowej Reformy", gdy w porannym numerze wtorkowym zasyłała życzenia noworoczne czytelnikom, przyjaciołom i korespondentom naszego pisma. Ta krwawa dola będzie dla nas bodźcem do wywalczenia „doli dobrej, pomyślnej i szczęśliwej", której wszystkim życzyła redakcya „N. Reformy" we wtorek rano. Q. f. f. f. s.

Jako kronikarz poczuwam się do obowiązku odgrzebania z pyłu przeszłości miłego wspomnienia. Oto przed 25 laty ze szpalt „Nowej Reformy" po raz pierwszy odezwały się życzenia noworoczne do czytelników.

„Zdrowia Wam! — woła naówczas autor życzeń, ukryty pod literą W. — Zdrowia Wam życzym z tym Nowym Rokiem. Zdrowia Wam wszystkim, szanowni czytelnicy. Zdrowia całemu społeczeństwu polskiemu... Zdrowie ciała i zdrowie ducha — najdroższy to skarb, zarówno dla jednostek, jak dla całych społeczeństw i narodów. Zdrowie, to talizman, otwierający na oścież wrota szczęśliwej przyszłości. Strzegące tych wrót potwory: apatya, szaleństwo i upodlenie, pierzchną przed niem, a w parze z niem idą nierozłączne towarzyszki: praca i męstwo".

Wykazawszy w dalszym ciągu, że jest „obowiązkiem każdego, wypowiadać społeczeństwu całą prawdę", kończy autor życzenia swoje następującym zwrotem:

„Zwalczać będziemy tych, „którzy w ciemności zawsze zostawać będą przed prawdą, bo światłość jej zawsze im szkodliwa, a noce są im przyjazne jak sowom i nietoperzom. Ale dzień się ukaże i znikną. Dnia się trzymajmy, a Bóg nam dopomoże". Temi słowy, wyjętemi z listu Tadeusza Kościuszki, kończymy pierwsze nasze pozdrowienie i nasze noworoczne życzenia. Dnia się trzymajmy, a Bóg nam dopomoże."

Od owej chwili minęło 25 lat. Mówiliśmy społeczeństwu zawsze całą prawdę i nigdy nie unikaliśmy światła dziennego, a dzisiaj z dumą może „Nowa Reforma" spoglądać na owoce swej pracy. A trzeba dodać, że była to praca dla społeczeństwa ze społeczeństwem. Sił i oparcia szukała „Nowa Reforma" w społeczeństwie. A że je znalazła, świadczy o tem ćwierć wieku jej istnienia. I da Bóg, będziemy rychło składać sobie życzenia, jako wolni wolnym. Odezwie się w Polsce taki hejnał od Tatr po Bałtyk, że powstaną wszyscy śpiący rycerze.

Wracajmy do spraw codziennych. Otóż, jak zapewniają ludzie, pielęgnujący stosunki towarzyskie, tego roku noc sylwestrowa i dzień noworoczny były bardzo ożywione. W lokalach publicznych i domach prywatnych czekali mieszkańcy Krakowa na uderzenie północy, ażeby powitać Nowy Rok. Każdy z nas wie, że północ Sylwestrowa nie zmieni za jednym zamachem biegu wypadków, mimo to jednakże nikt nie jest wolny od owej ukrytej nadziei, która nam szepcze: „Będzie lepiej". I nadzieja ta nie jest zwodniczą. Będzie lepiej, tylko może nie tak szybko, jak tego pragniemy.

W świątecznym ruchu żywy udział brali Królewiacy, których tyłu szukać musiało gościny w Krakowie. Nie potrzebujemy przypominać, że każdy Polak w każdym zakątku Polski jest u siebie w domu, ale pobyt Królewiaków w Krakowie związany jest z tak smutnemi okolicznościami, że noc Sylwestrowa i dzień noworoczny u bardzo wielu rodzin miały tę cechę tęsknoty, którą pojąć potrafi tylko serce polskie. Oby tęsknota Wasza, bracia zakordonowi rychło się skończyła, obyście mogli rychło wrócić do Waszych domów osieroconych.

A dzieci wielkopolskie swojem bohaterstwem niedziecięcem równie stanęły nam przed oczami owej nocy. Dzieci lżone, bite, prześladowane, wywożone do obcych zakładów... wychowawczych, gorszych dla polskiego dziecka niż pospolite więzienie. — Gdy Sienkiewicz opisywał w „Pamiętnikach nauczyciela" męczeństwo dziecka polskiego w szkole pruskiej, owego chłopca, który w gorączce wołał: „Deus meus, quare me repulisti...", nie myślał zapewne, że kiedyś męczeństwo dziatwy polskiej stanie się większem i powszechniejszem. Męczeństwo stało się większem i powszechniejszem, ale wzrosło bohaterstwo. I czasy nieprawości krzyżackiej dopełnią się wkrótce. Chłopię wielkopolskie nie będzie w gorączce wołać: „Deus meus, quare me repulisti", ale przed ołtarzem obok polskiego kapłana odezwie się: „Introibo ad altare Dei, qui laetificat juventutem meam".

Wspomnieć muszę, że nam w Księstwie Krakowskiem, tudzież w Galicyi i Lodomeryi „ojcowski" rząd wcale nie stworzył raju, a wspomnienie to jest koniecznem z tego powodu, że „qui tacet, consentire videtur". A my wcale się nie zgadzamy na mnóstwo rzeczy w naszej „ściślejszej" ojczyźnie, począwszy od „historyi kraju rodzinnego", a skończywszy na przymusowem kuzynostwie z Wiedniem.

H. J.

Kronika.

Kraków, 2 stycznia.

Z miejskiej Kasy oszczędności. Wielki wydział Kasy oszczędności w Krakowie odbył onegdaj posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta dra J. Lea. Na posiedzeniu tem przyjęto do wiadomości zamknięcie rachunkowe za II półrocze roku ubiegłego, dalej zatwierdzono preliminarz budżetu administracyjnego na rok bieżący. Wkońcu prezydent, dr Leo, pożegnał przeniesionego z Krakowa sekretarza namiestnictwa, p. Władysława Kowalikowskiego, który zawsze bywał obecny na posiedzeniach wydziału, jako komisarz rządowy i wyraził mu gratulacye z powodu odznaczenia, jakie otrzymał.

Z Koła artystyczno-literackiego. Walne zgromadzenie członków Koła literacko-artystycznego odbędzie się dnia 16 stycznia b. r. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Koła.

Bal na kolonie wakacyjne w Porembie Wielkiej odbędzie się 6 lutego w salach starego teatru.

Z teatru miejskiego. Bernard Shaw, którego Ojciec marnotrawny, komedya w 4 aktach doznała tak wyjątkowego u nas powodzenia, zasłynął jako pisarz sceniczny swojem „misteryum w 3 aktach" p. n. „Kandida". — Sztuka ta obiegła przed kilku laty wszystkie ważniejsze sceny, budząc wszędzie zachwyt i głębokie uznanie krytyki. „Kandida", nie grana w Krakowie za poprzedniej dyrekcyi, ukaże się, jako najbliższa premiera w sobotę dnia 5 b. m. Rolę tytułową odtworzy p. Wysocka, pozostałe pp. Jutkiewicz, Andruszewski, Zelwerowicz, Grabowski i J. Węgrzyn.

„Figliki". W programie dzisiejszego wieczoru premierowego spotykają się dwa różne typy współczesnej francuskiej satyry scenicznej: gryząca w swej karykaturze Oktawiusza Mirbeau i dobrodusznie okrutna J. Courteline'a. Tego ostatniego autora wprowadzą niebawem „Figliki" cały cykl satyrycznych tragikomedyj z życia biurowego i rodzinnego. Zajmującą nowością dla publiczności znającej Franka Wedekinda ze sceny, będzie „Siedem groszy", jedna z ballad, wykonywanych przez samego autora bardzo często w kabaretach niemieckich. Oryginalną twórczość reprezentują A. Nowaczyńskiego „Powitanie karnawału" i pieśni napisane dla p. Zimajer-Rupackiej na temat aktualny. — W dzisiejszem przedstawieniu debiutuje na scenie „Figlików" p. Kossobudzki, uczeń Romana Żelazowskiego.

Koncert. Eugeniusz Isaye, skrzypek, wystąpi z koncertem w poniedziałek 7 bm. Program obejmuje Beethovena sonatę D-dur, Mozarta koncert Es-dur, Brucha koncert G-moll, Wagnera Idylle Sygfryda, Isaya Romanza i Wieniawskiego Air russe.

Żywa szopka w Sokole krakowskim. Pierwsze przedstawienie żywej szopki, odbędzie się w niedzielę, 6 stycznia, o godz. 4 po południu, w dolnej sali na specyalnie w tym celu urządzonej scenie. Bilety można już nabywać w handlu pod firmą Zajączek i Lankosz, Rynek A — B.

Łaźnia ludowa. Od czasu założenia w Krakowie łaźni ludowej, to jest od d. 3 listopada do 31 grudnia 1906 korzystało z łaźni ogółem 6.862 osób. Z tego mężczyzn w wannach 966, kobiet w wannach 321; natryskowych kąpieli męskich 4.193, kobiecych 265, natrysków dla dzieci 1.117. Przeciętnie dziennie używało kąpieli w łaźni ludowej 120 osób, najniższa liczba kąpiących się wynosiła 35, najwyższa 290 osób.

Małoletni przestępcy. Ze statystyki, sporządzonej przez urząd policyjny pod telegrafem, co do aresztowanych w roku 1906, wyjmujemy kilka cyfr, odnoszących się do t. zw. „małoletnich przestępców", to jest dzieci obojga płci, niżej lat 14. — Oto z ogólnej liczby przeszło 1000 takich dzieci, doprowadzonych do aresztu, ukarano: w I półroczu za kradzież 37, za oszustwo 1, za wstręt do pracy 19, za żebranie 4, za lekkie uszkodzenie ciała 2 i za pijaństwo 1, razem 64 dzieci, w II półroczu za te same przestępstwa ukarano 79 dzieci. Pod określeniem winy „wstręt do pracy" — rozumieć należy ucieczkę z domu rodzicielskiego dla wałęsania się, ucieczkę z zakładów wychowawczo-poprawczych, z terminu itp. Zaznaczyć należy, że małoletni ci przestępcy, przeważnie ci sami, są stałymi gośćmi aresztów policyjnych, wciąż za nowe przestępstwa aresztowani, do czasu, gdy przekroczą lat 14, wtedy oddani zostają sądowi karnemu.

Z kroniki policyjnej. Przed kilku dniami inspektor policyi, p. Bronisław Karcz, aresztował jakiegoś młodego mężczyznę, który w podejrzanych towarzystwach i lokalach trwonił pieniądze na hulanki. Aresztowany podał, że nazywa się Franciszek Gulikowski, ślusarz z Bogumina, następnie podał, że nazywa się Chudzikowski; przy nim zaś znaleziono książkę robotniczą na nazwisko Maryana Chałabudy z Cieszanowa. Nowe ubranie, które sobie ów tajemniczy aresztant kupił w Krakowie, gdzie przyjechał w poplamionem i podartem odzieniu, oraz znaczniejsza kwota, którą puścił na hulanki, każą przypuszczać, że ów rzekomy Gulikowski musiał popełnić tu jakąś kradzież. Dzisiaj przed kom. pol. p. Krupińskim, prowadzącym z nim śledztwo, ów młody człowiek o trzech nazwiskach, przyznał się, że nazywa się Józef Filek, pochodzi z Wadowic, gdzie uciekł z domu przed dwoma laty z menażeryą jako „pogromca zwierząt", występując też w panoramie jako „dziki człowiek". Dalsze dochodzenia, kim jest właśnie ów nieznany a tajemniczy mężczyzna, prowadzi policya krakowska.

Aresztowano też wczoraj niejakiego Michała Miętysa, który w jednym ze sklepów galanteryjnych przy ulicy Zwierzynieckiej skradł 3 pudła z jedwabnemi wstęgami, wartości 120 koron. Schwytany przez policyanta Miętys groził mu, że go przebije sztyletem, lecz groźby swojej nie wykonał, bo żadnej broni przy sobie nie miał.

Policya wczoraj aresztowała trzech wyrostków, a to: Franciszka Hagnę, Ludwika Sigmunda i Zygmunta Nowaka, którzy rozbili gablotkę zegarmistrza Rosenzweiga przy ulicy Grodzkiej, z której skradli 3 budziki. Ujęto ich jednak na drugi dzień i osadzono w aresztach policyjnych.

Napad w celach rabunkowych. We wtorek 1 bm. urządzili niewyśledzeni dotąd sprawcy napad w pobliżu plant podgórskich. Okolica plant tych jest nawet w dzień niebezpieczna, w nocy zaś niebezpieczeństwo napadu na przechodzących drogą przez planty podgórskie do Ludwinowa jest pewne. Około godz. 2 po południu przechodziła przez planty do Ludwinowa niejaka Zofia Wielgus, żona Franciszka, robotnika fabryki gwoździ, zamieszkała na Ludwinowie. W drodze napadło na nią kilku nieznanych rzezimieszków, którzy bez najmniejszego z jej strony powodu podarli na niej w poszukiwaniu za pieniądzmi w strzępy całe ubranie, a zabrawszy całą gotówkę, jaką miała napadnięta przy sobie, pobili ją tak okropnie, że Wielgusowa broczące krwią, runęła na ziemię, gdzie ją też przechodzący bez przytomności leżącą znaleźli. Zawiadomiona o napadzie podgórska ekspozytura policyi, wdrożyła za łotrami energiczne śledztwo.

Wstrzymanie ruchu pociągów. Dyrekcya kolei państwowych ogłasza:

Z powodu zamieci śnieżnych wstrzymano dnia 1 stycznia b. r. ruch pociągów towarowych na szlaku Rzeszów-Podwołoczyska przypuszczalnie na 48 godzin. Równocześnie wstrzymano na szlaku Rzeszów-Lwów ruch pociągów osobowych nr 21 i 22, zaś na szlaku Lwów-Podwołoczyska ruch pociągów osobych nr 15 i 20.

Dnia 31 grudnia z. r. ogólny ruch pociągów na kolejach lokalnych: Tarnopol-Zbaraż, Borki Wielkie-Grzymałów i na częściowym szlaku, Teresin-Iwanie Puste kolei lokalnej Wygnanka-Iwanie-Puste aż do odwołania, tudzież na kolei lokalnej Dolina-Wygoda przypuszczalnie na trzy dni. Dalej wstrzymano dnia 31 grudnia z. r. ruch pociągów towarowych na przestrzeni Przemyśl-Posada Chyrowska i Krasne-Brody granica państwa aż do odwołania.

Z prasy. Czerniowiecka „Gazeta Polska" przeszła z dniem 1 stycznia na własność Koła polskiego na Bukowinie.

Nagroda za schwytanie sprawcy kradzieży. Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie wyznaczyła 1.000 koron nagrody temu, kto udzieli władzom wskazówek pomocnych do wyśledzenia sprawcy kradzieży worka pieniężnego, zaszłej w Stanisławowie dnia 12 z. m. i odzyskania przepadłych z nim sum.

Stanisławów, 1 stycznia. Posiadamy tu jedną polską bursę włościańską. Jest to bursa im. Tadeusza Kościuszki, istniejąca u nas od lat dwu. Dotychczas mieścił się ten zakład w lokalu innej bursy, im. arcyb. Issakowicza. Utrzymywano w niej piętnastu chłopców, którzy częściowo uiszczali bardzo małe opłaty, częściowo zaś umieszczeni byli w bursie bezpłatnie. Towarzystwo, utrzymujące bursę im. Kościuszki, liczyło w roku ubiegłym 133 członków, między tymi siedmiu członków protektorów. Subwencye i dary, otrzymywane przez bursę w roku ubiegłym, wynosiły 1401 K, a suma wszystkich dochodów 4635 K, rozchód przedstawia cyfrę 3554 K, nadwyżka z końcem roku 1906 wynosi 1081 K. Fundusz żelazny bursy wynosi 4039 K. Z tym to skromnym kapitałem przystąpić zamierza wydział bursy im. Tad. Kościuszki do budowy własnego domu, licząc na poparcie polskiego społeczeństwa, które, bez wątpienia, musi sobie zdawać dokładnie sprawę z doniosłego znaczenia bursy dla dzieci włościańskich.

Ruszyła się także stanisławowska kongregacya maryańska pań, która rozporządzając znaczną liczbą członków, a zatem i funduszów, mogłaby wiele dobrego działać dla złagodzenia biedy powszechnej, dotychczas jednak była towarzystwem martwem. Obecnie zajmuje się kongregacya zbieraniem funduszów na założenie bursy żeńskiej. Ponieważ składki idą wcale sporo, projektowana bursa zatem powstanie zapewne rychło.

Przedstawienie opery Zeleńskiego „Janek" odbędzie się dnia 4 bm. przy współudziale młodych śpiewaczek lwowskich, pp. Dębickiej i Radzymińskiej, oraz p. Ludwiga, członka opery lwowskiej.

Szkarlatyna wciąż u nas jeszcze grasuje. W ostatnim tygodniu zaszło kilka nowych wypadków tej niebezpiecznej choroby.

Przed kilku dniami odbyło się zgromadzenie robotników warsztatowych kolei państwowej, na którem po wywodach pp. Kochańskiego i Kaczanowskiego z Krakowa, wybrano wydział, złożony z czterech wydziałowych i czterech zastępców, celem zastępowania interesów ogółu warsztatowców. Wybrany wydział przedstawi się w tym charakterze nowo zamianowanemu naczelnikowi warsztatów kolejowych, inspektorowi Stwiertni.

Pożar w kościele. W Gruszowie na Śląsku podczas pasterki w kościele, od płonącej świecy zapaliły się robione kwiaty z papieru i firanki, wiszące koło obrazu. Ksiądz, odprawiający nabożeństwo, spostrzegłszy pożar, zdarł płonące firanki i rzucił za ołtarz, gdzie znów od nich zapaliła się suknia jednej w pobliżu stojącej pani. Lecz i tę szczęśliwie uratowano, a wszystko stało się tak szybko, że zebrani w kościele nie zauważyli tego wcale wskutek czego uniknięto bezmyślnego popłochu — wśród którego nie obeszłoby się, jak zwykle, bez ofiar, tem więcej, że kościół był przepełniony.

Ze świata.

Bandytyzm. Z Wilna donoszą: W majątku Majażewniki 4 zbrojnych bandytów napadło na dom właściciela tegoż majątku, p. Lisieckiego, i zrabowało mu 155 rubli gotowizny oraz rzeczy wartości rubli 148 i zbiegli. — Jednego z tych bandytów jednakże ujęto.

Z Niżnego Nowogrodu donoszą: W powiecie siemionowskim 30 zbrojnych ludzi napadło na klasztor żeński staroobrzędkowców, poraniwszy przedtem miejscowego strażnika, potem zranili bandyci także przełożoną, domagając się pieniędzy. — Przejezdni włościanie, posłyszawszy w klasztorze strzały, zdołali porwać konie, pozostawione przed klasztorem przez bandytów i zalarmowali pobliską wieś. Włościanie z tej wsi pośpieszyli na pomoc, zaczęła się formalna walka z badytami, których 9 poległo; ranionych jest 5.

„Curiosa" z niemieckiej nauki w Poznańskiem. Do „Dziennika Pozn." pisze pewien ojciec z Poznania: Siedmioletni mój synek, wróciwszy pewnego razu ze szkoły, pyta się matki: „Mamo, co to jest za święto „Maria im Gefängnis" (Maria Empfängnis). Przed świętami wrócił ze szkoły z taką nowiną: „Wie mama co nowego? Jesus Christus ist verlobt". Pytam, co to znaczy, a on odpowiada: „No, pan nauczyciel mówił, że jak przyjdziemy do domu, mamy powiedzieć: „Verlobt sei Jezus Christus". (Gelobt sei itd. — „Niech będzie pochwalony!").

„Wytłomaczyłem dziecku mylne jego pojęcie. — W pierwszej chwili śmialiśmy się, lecz po rozwadze, serce się kraje wobec szyderstw, któremi sobie dziecko głowę nabija o Najświętszych naszych".

Odezwa do urzędników państwowych. W niedzielę odbyło się w Wiedniu nadzwyczajne posiedzenie delegatów stowarzyszeń urzędników państwowych, zwołane przez centralny Związek austryackich stowarzyszeń urzędniczych. Przybyli w pełnej liczbie delegaci z Czech, Moraw, Austryi górnej i dolnej, Salzburga, Tyrolu i Styryi. Na posiedzeniu tem stwierdzili wszyscy prawie delegaci, że pomiędzy urzędnikami powstało rozgoryczenie z powodu jednorazowej zapomogi w sumie 120 koron, którą rząd przyznał urzędnikom czterech najniższych rang. Również odroczenie do roku 1908 załatwienia żądań urzędników państwowych, wywołało energiczny protest zgromadzonych. Delegaci uchwalili ogłosić odezwę do urzędników państwowych, w której ową zapomogę, czyli dodatek drożyźniany w sumie 120 koron określili jako rzecz upokarzającą dla stanu urzędniczego. Mimo to odezwa stwierdza, że odrzucenie tej zapomogi, zupełnie zresztą uzasadnionego, delegaci nie uchwalili z tego powodu, że ta nawet drobna kwota przyniesie niejednej rodzinie urzędniczej chwilową ulgę. Dalej odezwa domaga się załatwienia żądań urzędników w ciągu bieżącego roku, w przeciwnym razie centralny Związek będzie zwoływać wiece urzędników, celem poinformowania społeczeństwa i rządu o usposobieniu urzędników, tudzież celem zrzucenia z siebie odpowiedzialności, gdzie skutkiem taktyki rządu wynikło niebezpieczeństwo dla normalnego funkcyonowania maszyny państwowej. Odezwa nawołuje na końcu wszystkich urzędników państwowych do solidarności.

Zwięzienie oszusta. W Budapeszcie wywołało sensacyę uwięzienie Karola Szabo, dzierżawcy wyspy Małgorzaty na Dunaju, hotelu, tudzież zakładu kąpielowego, na tej wyspie urządzonego. Szabo, który w budapeszteńskich kołach towarzyskich odgrywał wybitną rolę, był zaręczony z córką posła dra Michała Laszlo i wyłudził od przyszłego teścia 307 tysięcy koron. Okazało się wreszcie, że Szabo ma żonę, ale z nią nie żyje, żenić się więc nie może. Poseł Laszlo zrobił doniesienie karne, skutkiem którego Szabo został uwieziony.

Śmierć podczas popisu w cyrku. W Antwerpii popisywał się w cyrku niejaki Mecot, który jeździł automobilem po napowietrznym torze. Przedwczoraj runął Mecot ze znacznej wysokości na arenę razem z automobilem i rozbiwszy sobie czaszkę, wyzionął na miejscu ducha. Policya zabroniła na przyszłość podobnych popisów karkołomnych.

Katastrofy kolejowe. Jak donoszą „Hamburger Nachrichten", katastrofa kolejowa na stacyi Ostersberg, opisana przez nas w poniedziałkowym numerze, pociągnęła za sobą przykre skutki dla finansowych i handlowych kół w Hamburgu. W pociągu, który został dotknięty katastrofą, i którego wagon pocztowy spłonął doszczętnie, znajdowała się znaczna liczba papierów wartościowych, które dla regulacyi giełdowego „ultimo" bankierzy wysłali do Paryża, Londynu, Brukseli i Antwerpii. Giełda hamburska ocenia wartość zniszczonych papierów na 15 do 20 milionów marek. Ponieważ, wedle urzędowego doniesienia, owe papiery wartościowe zostały rzeczywiście zniszczone, więc zostanie wdrożoną amortyzacya, a po upływie prawnego terminu właściciele zniszczonych papierów wartościowych otrzymają nowe obligi. Zresztą posyłki te były asekurowane. Z pomiędzy podróżnych owego pociągu pewna pani straciła zmysły z przerażenia. Dotąd wydobyto z pod rozbitych wozów 5 zwłok, szóste leżą jeszcze pod maszyną; 11 rannych wysłano do domu.

W Ameryce północnej na stacyi Terracotta pod Waszyngtonem pociąg ekspresowy kolei Baltimore-Ohio, podczas mgły, wjechał na pociąg lokalny złożony z 3 olbrzymich wagonów amerykańskich, które były przepełnione podróżnymi, stojącymi nawet na korytarzach. Lokomotywa pociągu ekspresowego najechała na ostatni wagon pociągu lokalnego z taką siłą, że w wagonie owym wszyscy podróżni w liczbie 50, zostali bądź zabici, bądź zranieni. Gdy maszynista pociągu lokalnego uczuł uderzenie, zaczął pełną parą uciekać ze swoim pociągiem, wlokąc rozbite wagony, z których na prawo i na lewo wypadali zabici i ranni, zaścielając drogę na przestrzeni 2 kilometrów. W dodatku wozy towarowe, stojące na bocznym torze, wskutek wstrząśnienia, ruszyły z miejsca i po spadzistości pędziły na maszynę uciekającego pociągu. Wozy towarowe utknęły na szczątkach rozbitych wagonów osobowych i przewróciły się na nie, zabijając lub raniąc dalsze ofiary. Liczba zabitych wynosi 38, rannych 50. W pociągu ekspresowym nikt nie odniósł szwanku. — Wedle telegramu, otrzymanego przez „Frankfurter Zeitung", zderzył się pociąg wycieczkowy z pociągiem, złożonym z pustych wo-

zów węglowych. Zginęło 50 osób, zranienia zaś doznało 100.

Ze stowarzyszeń.

Ze Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej. Wspólny opłatek, który urządzono onegdaj w pięknym, własnym lokalu przy ulicy Wolskiej, zgromadził w obu salach wszystkich niemal członków towarzystwa, z których kilkunastu przybyło z paniami. Do stołu wigilijnego zasiadł także ks. St. Tuszowski tudzież delegaci pokrewnych towarzystw. Piękną uroczystość tę rozpoczął krótką a serdeczną przemową prezes stowarzyszenia p. Porębski, życząc stowarzyszeniu dalszego pomyślnego rozwoju, a młodzieży sił, ochoty do pracy w zawodzie. Po odśpiewaniu kolendy „Anioł Pasterzom mówił" łamano się opłatkiem i rozpoczęto wilię, wśród której posypały się mowy i pieśni. Przemawiali kilkakrotnie p. Porębski, ks. Tuszowski, p. Prań, mową wiązaną p. Skwarczek i inni. Prawdziwą okrasą, przyczyniającą się wielce do podniesienia uroczystego i serdecznego nastroju, były produkcye, na nowo zawiązanego w łonie towarzystwa „Kółka śpiewackiego", które pod artystycznem kierownictwem, sympatycznie u nas znanego muzyka i śpiewaka p. Stanisława Bursy, wykonało z precyzyą szereg kolend i piosnek, zbierając zasłużone oklaski. — Serdeczny, iście familijny nastrój spowodował przeciągnięcie się uroczystości w późną noc i zamienienie jej na ochoczą zabawę taneczną.

Z Sokoła podgórskiego. W dniu 31 z. m. odbyła się w tutejszem gnieździe wieczornica sokola, celem pożegnania starego roku przy udziale 150 osób. Do godziny 1 po północy odbywały się przy uczcie, wzbudzające wybuchy śmiechu, monologi znakomitego humorzysty Kaczkowskiego, doskonałe figliki podgórskie p. Marchołta z teatru krakowskiego „Figliki" oraz plotki podgórskie nauczyciela tańców Pol. Dolińskiego. Po godz. 1 w nocy rozpoczęły się tańce, trwające do rana. Podczas wieczornicy przygrywała orkiestra mandolinistów pod batutą p. Pochwalskiego.

Dział ekonomiczny.

✂ **Przy ciągnieniu losów kredytowych**, jak z Wiednia telefonują, główna wygrana (300.000 koron) padła na seryę 2.097 Nr 72; druga wygrana (60.000 koron) na seryę 4.047 Nr 8; trzecia wygrana (30.000 koron) na seryę 1.391 Nr 76 — dalsze wygrane (po 10.000 koron) na seryę 543 Nr 12 i seryę 931 Nr 41.

Przy ciągnieniu losów księstwa Brunszwickiego główna wygrana 45.000 marek padła na seryę 5.393 Nr 26.

Przy ciągnieniu losów regulacyi Dunaju główna wygrana (140.000 koron) padła na numer 227.013; dalsze wygrane: 40.000 koron na numer 55.843, 20.000 koron na Nr 77.854.

✂ **Losy krakowskie.** Dzisiaj, dnia 2 stycznia 1907 r. rozpoczęło się ciągnienie losów miasta Krakowa. Losowaniu przewodniczył prezydent miasta, dr J. Leo, w komisyi uczestniczyli: naczelnik wydziału obrachunkowego magistratu krakowskiego, p. Życieński; notaryusze pp. Klemensiewicz i Nowak. oraz radcy miejscy dr Gunkiewicz i R. Drobner. Losy ciągnie dziewczynka z zakładu Towarzystwa dobroczynności.

Los wygrywający 50.000 koron, wygrał numer: **50.411.** 6.000 koron wygrał los Nr **63.013**. Następnie po 1.200 koron wygrały numera: 8.609, 15.042, 20.330, 34.860, 63.037.

Następnie rozpoczęło się ciągnienie numerów, wygrywających po 60 koron. Losów tych w ciągu 6 dni wyciągniętych zostanie 6.003 sztuk.

Kronika lwowska.

Lwów, 2 stycznia.

W konsekracyi ks. biskupa Bandurskiego, która, jak donosiliśmy, odbyła się w niedzielę, wzięli udział przybyli z Krakowa: ks. biskup Nowak, ks. prałat Wądolny, ks. infułat Krzemiński, oraz zaproszeni przez ks. arcybiskupa Bilczewskiego: dyrektor kolei państwowych Horoszkiewicz (krewny ks. biskupa Bandurskiego) i dyrektor poczt Biliński.

Pogrzeb ś. p. Wróblewskich. Nad zwłokami ś. p. dra Kazimierza Wróblewskiego i Jadwigi z Sichulskich zabrał głos także prof. dr Ernest Bandrowski. „W imieniu zarządu głównego i całego Towarzystwa Szkoły Ludowej — mówił prezes T. S. L. dr Ernest Bandrowski — żegnam Was druhy nasze wierne i serdeczne. Błyszczałeś między nami gorącem umiłowaniem spraw ojczystych, szlachetnem dążeniem do wskrzeszania, roziskrzania i rozświetlania ideałów, które naród długą wieków robotą dla siebie zdobył, w imię których szedł naprzód, bez których zanikał. W tym ogniu serca, w tej głębi obywatelskiej myśli czerpałeś moc i siłę do tak ofiarnej a tak owocnej i skutecznej pracy, czy w zawodzie nauczycielskim tu, czy na kresach śląskich, czy jako opiekun szkół kresowych i dziatwy polskiej w Białej, Leszczynach i Morawskiej Ostrawie, czy też jako niezmordowany siewca oświaty narodowej pismem i czynem. A w pracy tej zdążała za Tobą twoja w życiu towarzyszka. Ideały narodowe, drzemiące i wrodzone w sercu niewiasty polskiej, odżywały w niej także przez Ciebie i dla ciebie".

Sprawa dra Kraszewskiego. W sprawie dra Kraszewskiego lwowski sąd wyższy zatwierdził jednogłośnie orzeczenie Izby radnej, że niema podstawy do wydania dra Kraszewskiego Rosyi. Sprawę odesłano do ministerstwa sprawiedliwości, które rozpatruje motywy obu tych instancyj.

W sprawie napadu na woźnego w Banku Związkowym, telefonuje nam nasz korespondent lwowski:

Aresztowano tu niejaką Bronisławę Kossowiczównę, kochankę Nowakowskiego, z którą on i Schwarzer mieli wyjechać w tych dniach do Ameryki. Mnożą się poszlaki, że Nowakowski i Schwarzer są także sprawcami rabunku, dokonanego w listopadzie r. z. na osobie akademika Weresza, któremu zabrano wówczas 3000 koron. Dziś w południe zarządzono aresztowanie ojca Nowakowskiego, woźnicy tramwajowego, który w listopadzie roku zeszłego otrzymał od syna 800 koron. Nowakowski w areszcie policyjnym radził się współwięźniów, jak należy udawać obłąkanego. To go zdradziło, że udaje waryata.

Zniknięcie urzędnika magistratu. Czytamy w „Kuryerze Lwowskim": W ostatnich dniach znikł ze Lwowa starszej rangi urzędnik manipulacyjny magistratu lwowskiego, p. C. Istnieje podejrzenie, że wyjechał on za granicę. Ucieczki jego nie spowodowało nadużycie urzędowe, lecz kolizya z władzami sądowemi. Podobno spekulował on niefortunnie i popadł w niewypłacalność, co groziło mu więzieniem.

Z politechniki. Rektorat ogłasza konkurs na posadę asystenta przy katedrze miernictwa. Podania do 15 b. m.

Sprawa o kradzież 20.000 koron w Banku krajowym, skwalifikowana przez prokuratoryę, jako zbrodnia oszustwa, doczeka się wreszcie rozprawy sądowej, która odbędzie się w kadencyi sądów przysięgłych, rozpoczynającej się dnia 21 b. m. Przewodniczyć będzie radca Promiński, oskarżać zaś p. Prokopowicz. Na ławie oskarżonych zasiędą: Eustachy Borowicki, 20 lat liczący pomocnik biurowy Banku krajowego, Michał Rutkowski, 18-letni strażnik akcyzowy miejski, przedtem pomocnik biurowy Banku krajowego, Henryk Meisner, 18-letni, bez zajęcia, syn Samuela, handlarza naftą, i Kazimierz Wójcicki, 22-letni, bez zajęcia. — Trzej pierwsi oskarżeni zostali o zbrodnię oszustwa, ostatni o współwinę w tej zbrodni. Przesłuchanych będzie przeszło 20 świadków; rozprawa potrwa 2 dni, a wstęp będzie prawdopodobnie za biletami. — Za kilka dni, bo 8 b. m., mija rok od chwili popełnienia powyższego oszustwa.

† **Dr Jan Rajewski**, nadzw. profesor matematyki uniwersytetu lwowskiego, zmarł 30 grudnia po przewlekłej, ciężkiej chorobie w 49 roku życia. Zmarły był jednym z najzdolniejszych uczniów ś. p. profesora Żmurki i siłą swej pracy i talentu zdobył sobie zaszczytne w świecie naukowym stanowisko.

Ś. p. Jan Rajewski przed dwudziestu paru laty rozpoczął zawód nauczycielski w IV gimnazyum we Lwowie, skąd przeniósł się do Krakowa, gdzie w wyższej szkole przemysłowej otrzymał posadę profesora matematyki i fizyki. Tutaj też, z wielkim pożytkiem dla młodzieży, która ceniła zawsze jego głęboką wiedzę i szlachetny charakter, pracował przez czas dłuższy, aż powołano go na katedrę matematyki w uniwersytecie lwowskim. Niestety, ciężka choroba przecięła przedwcześnie żywot polskiego uczonego i pedagoga.

Pogrzeb ś. p. Rajewskiego odbył się dzisiaj we Lwowie o godz. 2 po południu.

Zmarli.

We Lwowie umarł Salomon Buber, w 80 roku życia. Był to znany pisarz i bibliograf hebrajski. Zmarły był najstarszym członkiem lwowskiej Izby handlowej.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 2 stycznia).

Czwarty podział Polski.

Petersburg. „Birżewyja Wiedomosti" donoszą, że komisya, zwołana przez rząd w sprawie odłączenia części gub. lubelskiej i siedleckiej (Chełmszczyzny) od Królestwa Polskiego zakończyła swoje prace uchwaleniem wniosku, aby Chełmszczyznę od Królestwa Polskiego oddzielić i przyłączyć ją do gubernii wołyńskiej.

Z budżetu rosyjskiego.

Petersburg. „Słowo", organ b. ministra Fedorowa donosi, że do budżetu na rok 1907 wstawiono na nadzwyczajne wydatki 1046 milionów rb. a 37·7 milionów więcej, aniżeli w pierwszej połowie r. 1906. Nadwyżka ta przeznaczoną jest w sumie 3 milionów na wydatki z działu wojny, 3 miliony na ministerstwo skarbu, na pokrycie długu państwowego około 22 milionów, więcej aniżeli w pierwszej połowie r. 1906.

Budżet będzie przedłożony Dumie państwowej.

Zaprzeczenie.

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi: Onegdajszemu doniesieniu dziennika „Nowoje Wremia", jakoby policya znalazła u terorystów listę proskrypcyjną 27 urzędników, oraz jakoby policya udaremniła zamach na kilku wyższych urzędników, zaprzeczają z urzędowej strony.

Proskrypcya kadetów.

Petersburg. Pet. Ag. tel. donosi: Na rozkaz cara wykreślono z listy osób mających wstęp u dworu ks. Pawła Dołgorukiego, brata wiceprezydenta pierwszej Dumy państwowej i wybitnego członka stronnictwa „wolności undl".

Zamachy na okręty w Odessie.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Odessy: Pewna liczba młodych ludzi, ubranych w czapki marynarskie, usiłowała wczoraj dostać się na pokład stojącego w porcie okrętu „Gregorius Merck", aby go **wysadzić w powietrze**. Wywiązała się wymiana strzałów między strażą okrętu a napastnikami. Po obu stronach było po jednym rannym. Napastnicy zdołali ujść, zabrawszy rannego. Na wybrzeżu znaleziono maszynę piekielną i wiele materyałów wybuchowych.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Odessy, że równocześnie z zamachem na parowiec „Gregorius Merck", usiłowano także wykonać zamach na stojący obok pierwszego parowiec „Królowa Olga", jednakże tutaj straż udaremniła zamach. Stwierdzono dalej, że napastnicy poczynili przygotowania do wzniecenia pożaru na wybrzeżu, aby uniemożliwić niesienie pomocy parowcom.

Rewizye, aresztowania, napady.

Petersburg. Policya przy aresztowaniu organizacyi wojskowo-rewolucyjnej znalazła wyroki śmierci, wydane na 27 osób ze sfer biurokratycznych.

Na dworcu Mikołajowskim ujęto robotnika, nazwiskiem Borowskiego, który wygłaszał mowy podburzające do rekrutów.

Aresztowano nieznanego człowieka, który od warszawskiego kantoru Banku państwa za podrobionym przekazem firmy „Ring i Herbst" odebrał 45.000 rubli.

Kijów. W gimnazyum prywatnem Bykowskiej na przedmieściu Takjanówce aresztowano komitet socyalnych demokratów, złożony z 40 osób. W liczbie aresztowanych znajduje się Bykowska. Oprócz tego zabrano nielegalne wydawnictwa i korespondencye. Zarządzono rewizyę w domu ludowym i sześciu biurach Związków zawodowych.

Moskwa. Aresztowania w mieście wzmagają się. Na Syberyę wysłano stąd w dwóch ostatnich miesiącach 216 osób.

Teroryści w Rydze.

Ryga. Mimo całej surowości, z jaką działają tu sądy polowe, zamachy terorystyczne rewolucyonistów nie ustają wcale. — Nie dalej, jak 31 z. m., w pobliżu Rygi zabili rewolucyoniści trzech żandarmów. W samej Rydze kolportowano onegdaj proklamacyę rewolucyjną, w której zapowiedziano, że rewolucyoniści przygotowani na śmierć z wyroku sądów polowych, będą stawiali jak najzaciętszy opór przy aresztowaniu, starając się jak najdrożej sprzedać swe życie.

Za bunt wojskowy.

Tyflis. (Pet. Ag. tel.) donosi: Sąd wojskowy rozpatrywał sprawę 230 (?) podoficerów samurskiego pułku za bunt, zamordowanie komendanta, kapelana i kilku oficerów. Siedmiu oskarżonych skazano na roboty przymusowe od 4—12 lat, 132 na lżejsze kary, resztę uwolniono.

Z uniwersytetu moskiewskiego.

Moskwa. Gradonaczalnik zwrócił się do rektoratu uniwersytetu z żądaniem, aby podał mu nazwiska wszystkich przywódców organizacyj studenckich. Rektorat jednak żądaniu temu kategorycznie odmówił.

Sprawa żydowska w Finlandyi.

Petersburg. W Sorowoli w Finladyi odbył się wielki wiec polityczny, na którym postanowiono starać się, aby Sejm finladzki na najbliższej swej sesyi zniósł ustawy ograniczające prawo żydów w Finlandyi.

Życzenia noworoczne.

Telegramy „N. Reformy" z 2 stycznia.

W Wiedniu.

Wiedeń. Wczoraj przed południem złożyli cesarzowi życzenia arcyksiążęta: Ferdynand, Ferdynand Karol, Leopold Salwator, Franciszek Salwator, Fryderyk, Eugeniusz i Rainer. Następnie składali życzenia najwyżsi dygnitarze dworscy i adjutanci cesarza.

O godzinie 6 wieczorem odbył się objad familijny, w którym wzięli udział bawiący w Wiedniu członkowie domu cesarskiego.

Powszechne prawo głosowania na Węgrzech.

Budapeszt. U prezydenta ministrów zjawili się wczoraj delegaci stronnictw koalicyjnych, aby mu złożyć życzenia z okazyi Nowego roku. Prezydent ministrów podziękował za wyrażone mu zaufanie. Wskazał na trudności, jakie ma rząd do zwalczenia i zapewnił, że w pracy dla narodowego rozwoju Węgier nie nastąpił żaden zastój. Gabinet nie zmienił swego stanowiska w rokowaniach z Austryą ani co do kontyngentu rekruta, ani co do kwestyi gospodarczych. Przedłożenie o kontyngencie rekruta żądać będzie niezmienionego kontyngentu, tak jak w roku poprzednim. Rząd postępuje umiarkowanie i ostrożnie, nie licząc na popularność. Wkońcu oświadczył prezydent ministrów kategorycznie, że rząd wniesie może (!) już na najbliższej sesyi jesiennej przedłożenie o reformie wyborczej, opartej na zasadzie powszechnego głosowania. Reforma ta nie zejdzie już z porządku dziennego, a prezydent ministrów ma nadzieję, że stronnictwa koalicyjne poprą rząd w przeprowadzeniu tej reformy.

Budapeszt. Członkowie poszczególnych stronnictw składali wczoraj życzenia swoim prezesom, który wygłaszali przemówienia w duchu programu danych stronnictw.

Przyjęcia w Paryżu.

Paryż. Prezydent Fallières przyjmował wczoraj ciało dyplomatyczne. Włoski ambasador Tornielo wygłosił przemówienie, w którem wskazał, że dzieło pokoju, prowadzone przez ciało dyplomatyczne przy poparciu rządu francuskiego, utrzymuje się w ciągłości i, że ułatwia je wzrastająca jedność poglądów u wszystkich narodów.

Prezydent Fallières w odpowiedzi swej dał wyraz zadowoleniu, iż praca ciała dyplomatycznego około postępu cywilizacyi doznaje ułatwienia.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 2 stycznia.

Wiedeń. Szef sekcyi w ministerstwie wyznań i oświaty dr O. Bendorf umarł dzisiaj.

Zatarg z koleją północną.

Wiedeń. Między ministerstwem kolei żelaznych a dawną dyrekcyą kolei północnej powstał poważny konflikt z powodu obecnych przeszkód ruchu na liniach kolei północnej. — W ministerstwie kolejowem skłaniają się do zdania, że te przeszkody powstały jedynie z powodu wielkich zaniedbań dawnej dyrekcyi, która nie rozporządza odpowiednią liczbą lokomotyw, ani — co ważniejsza — potrzebnemi zapasami węgla. Zapasy węgla, które dyrekcya kolei północnej posiadać była obowiązana, powinny były wystarczyć przynajmniej na kilka tygodni, tymczasem posiadała ona zaledwie 500 wagonów węgla (?!), co wobec tego, że dziennie potrzeba 100 wagonów, wystarczyć mogło zaledwie na 5 dni.

Nie jest wykluczonem, że wobec tych okoliczności przy takim ruchu, jak teraz, istniało poważne niebezpieczeństwo zupełnego powstrzymania ruchu. Ministerstwo poczyniło wszelkie starania, aby zapobiedz tym stosunkom. Ze strony zarządu kolei państwowej dostarczono wczoraj kolei północnej 120 wagonów węgla. Poczyniono także kroki, aby producenci w szybszej drodze dostawiali węgiel.— Wkrótce otrzyma kolej północna od kolei państwowych 2200 wagonów węgla i 60 lokomotyw. Na razie dostarczono kolei północnej 20 lokomotyw.

Ze strony zarządu kolei północnej stwierdzają dla swojej obrony, że małe zapasy węgla wynikły z powodu niewypełnienia zobowiązań przez producentów. Tak np. producenci galicyjscy nie dostarczyli zamówionego węgla w liczbie 150 do 200 tysięcy cetnarów metrycznych.

Wiedeń. W celu zbadania stosunków na kolei północnej wyjechał dziś do Krakowa delegat inspekcyi kolei państwowej.

Atak na socyalistów.

Budapeszt. Na cześć posła Mezoeffy'ego urządzili świeżo zorganizowani socyaliści onegdaj wieczorem bankiet. Nagle wdarło się do sali 20 międzynarodowych socyalistów, zniszczyło urządzenie i napadło na zebranych. Policya wkroczyła i przywróciła porządek. Przeciw sześciu demonstrantom wdrożono śledztwo.

Sytuacya parlamentarna.

Praga. „Narodni Listy" donoszą, że baron Beck nawiązał już rokowania z przedstawicielami stronnictw, co do przyszłej kampanii parlamentarnej. Chodzi o usunięcie wniosków nagłych, a uchwalenie przedłożenia o „numerus clausu" i ustawy o wolności wyborów.

Czeska koncentracya.

Praga. Wedle komunikatu czeskiej Rady narodowej, na posiedzeniu jej pod przewodnictwem dra Herolda nastąpiła koncentracya wszystkich stronnictw narodowo czeskich z wyjątkiem agraryuszów. Szczegóły tej koncentracyi, jak również zasady ogólnego programu narodowego, mogą być w najbliższej przyszłości opracowane, tak, aby Rada narodowa mogła rozpocząć swoją działalność jeszcze przed wyborami do Rady państwa.

Czeskie kandydatury na Śląsku.

Berno. Komitet narodowy czeski na Śląsku stawia przy nadchodzących wyborach kandydatury dotychczasowego posła Hrubego i barona Roesberga.

Kongres anarchistów czeskich.

Praga. Wedle relacyj tutejszego „Czasu", na ostatnim kongresie anarchistów czeskich reprezentowanych było 160 organizacyj anarchistycznych z 8000 członków. Kongres postanowił wezwać czeskich anarchistów, aby nie brali udziału ani w wyborach do Rady państwa, ani wogóle w żadnych innych aktach wyborczych.

Nowy namiestnik Moraw.

Berno. Na przyszłego namiestnika Moraw, wymieniają radcę dworu br. Maks. Coudenhovego.

Ofiarność Czechów.

Praga. Niemieckie dzienniki donoszą, że praska grupa kobieca Maticy szkolnej, zebrała składkę noworoczną w kwocie 28.000 koron, a grupa pilzeńska 24 000 koron. Dzienniki niemieckie zalecają tę ofiarność Czechów, jako przykład dla Niemców.

Zatarg językowy w Rjece.

Rjeka. Gdy swego czasu minister spraw wewnętrznych rozporządził, że metryki w przyszłości mają być prowadzone w języku węgierskim, oświadczyła rada miejska, że w razie, gdyby minister trwał nadal przy swej decyzyi, zrzeka się prowadzenia metryk przez miasto. Minister powierzył wobec tego prowadzenie metryk urzędowi gubernialnemu. Wczoraj miał urząd gubernialny przejąć od miasta księgi metryk, jednakże miasto nie chciało ich wydać. Gubernator hr. Laco wezwał wiceburmistrza Bellena, aby wydał książki, gdyż w przeciwnym razie użyje siły wojskowej. Wobec tego władze miejskie wydały księgi

Sprzysiężenie przeciw Piotrowi I.

Lipsk. „Leipz. Neuste Nachrichten" donoszą z Belgradu: Jest faktem, że sprzysiężenie przeciw królowi Piotrowi I. przygotowuje się od dłuższego czasu. Spiskowcy rekrutują się z pośród inteligencyi belgradzkiej i z pośród oficerów. Sprzysiężenie ma na celu skłonienie lub nawet zmuszenie środkami gwałtownymi króla Piotra I do abdykacyi z przyznaniem mu dożywotniej renty jako odszkodowania. Serbia ma być ogłoszona republiką. W depeszy korespondenta wspomnianego dziennika, powiedziano między innemi: „Europa może oczekiwać, że wciągu trzech lub czterech najbliższych miesięcy, sprzysiężenie to zamanifestuje się czynem. Zmiana, a raczej usunięcie dynastyi Karadżordżewiczów, ma odbyć się o ile możności bez rozlewu krwi".

Monachium. „M. Neueste Nachrichten" donoszą również o spisku zamierzonym w Belgradzie przeciw królowi. Na czele spisku stać ma sam prezydent ministrów Pasicz. Ewentualnego stanowczego kroku spiskowców oczekują 8 b. m. w serbskie święta Bożego Narodzenia.

Ze Serbii.

Belgrad. Skupczyna została odroczoną do 23 stycznia.

Belgrad. Z urzędowej serbskiej strony zaprzeczają pogłoskom o dymisyi ministra wojny generała Putnika.

Niemiecki następca tronu we Francyi.

Paryż. Jak donoszą tutejsze dzienniki, oczekiwane jest w b. m. przybycie niemieckiego następcy tronu do Cannes, a to na specyalne zaproszenie księżny Meklenburskiej. Oficyalnego zawiadomienia o tej podróży dotąd nie ogłoszono.

Stany Zjednoczone a Japonia.

Londyn. Z Nowego Jorku donoszą, że tam w pewnych kołach zapatrują się bardzo pesymistycznie na stosunek Stanów Zjednoczonych do Japonii. Wielu polityków nie tai obawy, że rychło już może przyjdzie do wojny między obu państwami, a są i tacy, którzy przypuszczają, iż jedynie niska stopa procentowa papierów japońskich wstrzymuje jeszcze państwo od rychłego rozpoczęcia wojny. W kwestyi szkolnej w San Francisco Japonia uzyskała wprawdzie satysfakcyę, lecz było to tylko ukłócie szpilką wobec innych objawów nienawiści, z jaką spotykają się Japończycy w Kalifornii na każdym kroku. Powstał tam ruch, zmierzający do zupełnego wyparcia obywateli japońskich z ziemi amerykańskiej. Tych objawów nienawiści dawnej a podniecanej ostatniemi zwycięstwami naród japoński nie zniesie długo i wojna wybuchnąć może rychlej, niż się ogół spodziewa.

Choroba kardynała Martinellego.

Medyolan. Do „Secolo" donoszą z Rzymu, że należący do zakonu Augustyanów kardynał Sebastyan Martinelli zachorował obłożnie. Stan chorego budzi poważne obawy

Sensacyjne samobójstwo.

Wiedeń. Wielką sensacyę budzi tu samobójstwo niejakiej Volanek, która zażyła trucizny, pozostawiając testament spisany w czeskim języku, polecający przyjaciołom opiekę nad dziećmi. Samobójstwo Volanekówny obudziło w Wiedniu sensacyę, ponieważ długi czas uchodziła ona za przyjaciółkę ś. p. arcyksięcia Ottona.

Zamach na prezydenta sąd

Kopenhaga. Aresztowano tu człowieka, który wykonał zamach rewolwerowy na prezydenta sądu morskiego i handlowego, Kocha. Ujęto go w pomieszkaniu kochanki. Nie chce on dać żadnych wyjaśnień. Stan zdrowia Kocha jest zadawalniający. (Wiadomość o zamachu podaliśmy w nr. 1 „N. Ref.").

Katastrofy kolejowe.

Opawa. Pociągi towarowe Nr. 57 i 76 kolei koszycko-bogumińskiej zderzyły się wczoraj między stacyami Porembą a Orłową. Maszynista jednego z pociągów, którego zwłoki znaleziono bez żadnych zranień, umarł prawdopodobnie z powodu udaru sercowego (?!). Maszynista drugiego pociągu i palacz lekko ranni. Przy zderzeniu jeden wóz przewrócił się, 8 uległo zniszczeniu. Szkoda w materyałach znaczna. Połączenie telegraficzne między Boguminem a Cieszynem było jakiś czas przerwane, wnet je jednak przywrócono. Ruch osobowy odbywa się przez przesiadanie podróżnych.

Bogumin. Na stacyi kolei koszycko-bogumińskiej, z przyczyn dotąd niewyjaśnionych, zderzyły się wczoraj dwa pociągi towarowe. Jeden z konduktorów przygnieciony został masą węgla i kawałami zdruzgotanych wagonów. Drugi konduktor odniósł ciężkie rany i doznał pomieszania zmysłów. Odwieziono go do szpitala. Także inni konduktorzy są ciężko ranni. 20 wagonów zniszczonych.

Berlin. Przy kastrofie kolejowej pod Ottersberg, 6 wagonów zostało wyrzuconych z szyn i zniszczonych. 10 osób poniosło śmierć. Zginęło 80 sztuk bydła.

Dar miliardera.

Frankfurt. „Frankfurter Ztg." donosi z Nowego Jorku, że Reckefeller ofiarował uniwersytetowi w Chicago 3 miliony dolarów.

Kreta.

Konstantynopol. Od pewnego czasu obiegają na Krecie pogłoski, że rząd włoski zamierza wycofać się ze sprawy kreteńskiej tak, iż protektorat wykonywałyby tylko trzy inne mocarstwa.

Gwardya sułtańska.

Konstantynopol. Dwóch żuawów gwardyi sułtańskiej wywołało dziś na moście, prowadzącym przez „Złoty róg", wielką panikę. Ustawili się oni z dobytemi pałaszami u wylotu mostu i grozili śmiercią każdemu, ktoby chciał przejść obok nich. Policya obawiała się podjąć jakiekolwiek przeciwko nim kroki. Na moście tymczasem zebrał się ogromny tłum ludzi, nadto utworzył się zator kilkudziesięciu wozów. Między niemi były tam także powozy wiozące ministrów, lecz i oni nie odważyli się wystąpić przeciwko żuawom sułtańskim. Dopiero po godzinie, gdy ukazało się osobne irade sułtańskie, rozkazujące aresztować rozszalałych żołnierzy — rozbrojono ich i odprowadzono do więzienia.

Konstytucya w Persyi.

Teheran. Zmieniona konstytucya, podpisana przez szacha i następcę tronu, została wczoraj przez wielkiego wezyra przedłożoną parlamentowi, który ją uchwalił.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Do części nakładu niniejszego numeru dołączony jest prospekt „Biblioteki dzieł wyborowych" we Lwowie.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 2 stycznia. (Giełda południowa.)

Marki 117·60. Renta majowa 99·10. Renta koronowa węgierska 95·85. Akcye austr. zakł. kred. 672·24. Akcye węg. zakł. kred. 842·—. Akcye Anglobanku 318·—. Akcye Unionbanku 578·—. Akcye Bankvereinu 563·50. Akcye Landerbanku 472·—. Akcye kolei państwowych 678·—. Lombardy 175·25. Akcye kolei Elbethal 464·50. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 631·25. Rima-Muranyi 578·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 163·50. Ruble 253·—.

Usposobienie: spok.

Berlin, 2 stycznia. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 218·10. Tow. dyskontowe 187·25.

Usposobienie: silne.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10

Rządca drukarni L. K. Górski.